

Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie,

Szanowna Rodzino,

Wszyscy zgromadzeni Przyjaciele Ani Knysok,

Są pożegnania szczególnie trudne. Takie, w których żegnamy nie tylko osobę pełniącą ważne funkcje publiczne, ale przede wszystkim postać, do której po wielu latach współpracy miało się najwyższy podziw i szacunek. Dziś Śląsk jest w żałobie, żegna bowiem jedną z najwybitniejszych postaci polskiej transformacji.

Annę znałem trzydzieści siedem lat.

Poznaliśmy się w Sejmie Kontraktowym. To był czas szczególny – czas wielkiej nadziei, wielkiej odpowiedzialności i wyzwań budowy demokratycznego państwa. W Obywatelskim Klubie Parlamentarnym wspólnie z Pawłem Łączkowskim i Krzysztofem Pawłoskim tworzyliśmy środowisko chrześcijańsko-demokratyczne, a później Partię Chrześcijańskich Demokratów – nowoczesną polską chadecję.

Ania odegrała w tym środowisku ważną rolę. Łączyła nas bowiem nie tylko wspólna droga polityczna, ale przede wszystkim przekonanie, że polityka jest służbą, a nie sposobem realizacji własnych ambicji.

Do życia publicznego Ania wniosła piękną kartę działalności opozycyjnej. Od początku była związana z „Solidarnością”. Za wierność swoim przekonaniom zapłaciła komunistycznym więzieniem. Dla Niej wolność i suwerenność Polski nigdy nie była czymś danym raz na zawsze. Wiedziała, ile jest warta, dlatego przez całe życie czuła się za nią odpowiedzialna.

Swoje życie poświęciła służbie publicznej. Była posłanką na Sejm X i I kadencji z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i Partii Chrześcijańskich Demokratów. Pełnomocnikiem Rządu do spraw wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego oraz podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia. W każdej z tych ról pozostawała wierna tym samym wartościom – odpowiedzialności, uczciwości i rzetelnej pracy.

Miała swoje ideały i pryncypia. Potrafiła ich bronić, ale jednocześnie rozumiała, że polityka wymaga dialogu i umiejętności szukania porozumienia. Potrafiła zawierać kompromisy, ale nigdy za cenę rezygnacji z własnych zasad. Była przekonana, że trwałego porozumienia nie buduje się kosztem wartości. Miała istotny wkład w opracowanie w 1993 roku ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Była niezwykle pracowita.

Kiedy dziś wracam pamięcią do tamtych lat, przed oczami mam obraz Ani na sejmowych korytarzach. Zawsze gdzieś spieszącej się. Zawsze uśmiechniętej. Niemal zawsze z plikiem dokumentów pod pachą. I drugi obraz, który zapamiętałem z czasów jej pracy w rządzie Jerzego Buzka - to Ania w niedzielę, potwornie zmęczona, wracająca z ministerstwa o pierwszej w nocy. Nigdy nie szukała pierwszego planu. Nigdy nie zabiegała o rozgłos. Najważniejsze było dla Niej dobrze wykonać swoją pracę.

Była konkretna. Rzetelna. Uczciwa.

To cechy, które w życiu publicznym mają wartość szczególną.

Ania należała do grona tych, którzy konsekwentnie zmieniali Polskę. Jej wkład nie zawsze był spektakularny, bo nie taki był Jej styl. Ale był trwały. Opierał się na codziennej, odpowiedzialnej pracy, której często nie widać na pierwszych stronach gazet, a bez której nie da się budować nowoczesnego państwa.

Po odejściu Ani Judyta Watóła, dziennikarka katowickiej gazety Wyborczej napisała o Niej niezwykle trafnie: „**Ślązaczka z krwi i kości. Do bólu pracowita, uczciwa i konkretna**”. Myślę, że trudno o lepszą charakterystykę.

Bo Ania rzeczywiście była Ślązaczką z krwi i kości. Była dumna ze swoich korzeni. Kochała swoją małą ojczyznę i ludzi, wśród których dorastała. Ale jednocześnie myślała kategoriami Polski. Potrafiła odpowiedzialnie łączyć przywiązanie do Śląska z odpowiedzialnością za państwo. Nigdy nie było między tym sprzeczności.

Taką właśnie Ją zapamiętam. Pracowitą. Uczciwą. Konkretną. Skromną. Życzliwą wobec ludzi. Zawsze przygotowaną. Zawsze odpowiedzialną.

I myślę sobie, że gdyby Ania mogła być dzisiaj tutaj z nami, zapewne powiedziałaaby:

„Nie mówcie tyle o mnie. Mówcie o Polsce. O wyzwaniach, z jakimi musimy się zmierzyć w trosce o jej przyszłość”.

Otóż, droga Aniu, mówiąc dziś o Tobie, mówimy właśnie o Polsce. O Polsce ludzi odważnych, którzy potrafili upomnieć się o wolność. O Polsce ludzi uczciwych, którzy rozumieli, że służba publiczna jest obowiązkiem, a nie przywilejem. O Polsce ludzi pracowitych, którzy każdego dnia konsekwentnie budowali demokratyczne państwo, dla których nie słupki popularności, ale przyszłość Polski stanowiły wyzwanie.

Ty byłaś jedną z tych najważniejszych postaci. I za to chcę Ci dzisiaj podziękować. W imieniu wszystkich, którzy mieli zaszczyt z Tobą współpracować. W imieniu przyjaciół z Partii Chrześcijańskich Demokratów i jej ostatniego przewodniczącego Pana Premiera Pawła Łączkowskiego. W imieniu tych, którzy Cię tak bardzo cenili i szanowali.

Żegnaj, Aniu.

Spoczywaj w pokoju.

Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.